

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

poczt. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 52 k. — h.

kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 8 marca.

Posiedzeniu wczorajszemu w zastępstwie prezydenta Małachowskiego, który leży chory, przewodniczył wiceprezydent Michalski. Na samym wstępie odczytał on dwa telegramy od starosty gródzkiego, Fedorowicza. W pierwszym „na podstawie wyniku rekolaudacyi zezwala on na uruchomienie i oddanie do użytku publicznego wodociągów lwowskich” — w drugim zaś „winszuje szczęśliwego dokonania wiekopomnego dzieła wodociągów miejskich, które stolicy kraju zaszczyt przynoszą”.

R. prof. Rydygier postawił wniosek nagły, przyjęty następnie przez Radę, ażeby uprosić Koło polskie do interwencji w ministerstwie, by to przyspieszyło roboty około dworca kolejowego i innych gmachów rządowych, ponieważ całe rzesze robotników tulają się obecnie bez roboty.

Prof. Thulie na podstawie rozporządzenia magistratu wiedeńskiego postawił wniosek pod adresem magistratu tutejszego, ażeby w sobotę wieczorem, niedziele i niektóre święta uroczyste — szynki były pozamykane.

Wniosek ten przekazano do traktowania regulaminowego.

R. dr. Loewenstein zapytuje prezydenta, czy prawdą jest, że z inicjatywy delegacyi Rady miejskiej wyszła myśl przeprowadzenia kontroli administracyi kasowej i rachunków gminy przez Wydział krajowy.

Wicepr. Michalski potwierdził, że stało się to wskutek interwencji delegacyi. Tłumaczy, że delegacya zdobyła się na ten krok wobec rozlicznych pogłosek o kradzieżach i malwersacyach, jakie krążyły po Lwowie. Wydział krajowy ma i tak prawo i obowiązek kontroli na podstawie statutu, delegacya też nie wykroczyła w niczem poza ramy statutu a chciała zadość uczynić opinii publicznej.

R. dr. Loewenstein co do swojej osoby zgadza się na to. Nie widzi w tem wtargnięcia w autonomię miejską, a i owszem — podwójna kontrola lepsza jest, aniżeli pojedyncza. Zastrzega się jednak przeciwko temu, ażeby w chwili, kiedy Rada miejska funkcjonuje i odbywa posiedzenia — delegacya z pominięciem regulaminu, uzurpowała sobie jakiegokolwiek prawa. Krok ten delegacyi, mowca nazywa samowładnym. Delegaci mają jednakowe prawa z innymi radnymi, a tylko w czasach, gdy Rada miejska funkcjonować nie może, delegacya na mocy wyraźnej uchwały Rady fungować zaczyna.

„Jeżeli godność reprezentacyi w czemkolwiek byłaby drażniętą — to nas 100 to odczuwa”.

Podobna uchwała delegacyi, w czasie, gdy Rada miejska funkcjonuje — jest pomijaniem praw reprezentacyi, przeciwko któremu mowca stanowczo się zastrzega.

Wiceprez. Michalski: Przyjmuję to do wiadomości i zawiadamiam o tem p. prezydenta, na drugi zaś raz, gdy potrzeba będzie przeprowadzać szkole — przyjdziemy z tem do Rady miejskiej.

(Głośny śmiech na sali).

Dr. Loewenstein. Proszę o zapisanie mojego zastrzeżenia do protokołu!..

Sprawę najęcia lokalu na strażnicę policyjną w śródmieściu referował dr. Mahl. Na wniosek dyr. policyi, ażeby gmina najęła lokal na strażnicę przy ul. Ruskiej — uchwalono odmówić temu żądaniu, a to ze względu, że gmina ukończyła już z rządem rokowania, co do powiększenia policyi, a do dalszych nie czuje się zobowiązana.

W sprawie wysłania inżyniera miejskiego i inspektora szkolnego dla zbadania systemu barakowego szkół — po dłuższej dyskusyi zapadła uchwała, sprzeciwiająca się, tak wysłaniu ekspertów jakoteż całemu systemowi barakowemu szkół.

Gorącą dyskusję wywołała oferta Rudolfa Truziego o pozwolenie wybudowania cyrku. Cyrk ten miał stanąć na placu Solskich i przynieść gminie w ciągu trzech miesięcy dochód 6.000 koron. Komisya finansowa była za udzieleniem koncesyi, ze względu jednak na dobro teatru r. Rawski sprzeciwił się temu i radził sprawę całą odesłać do komisyi teatralnej, (której sam jest członkiem) do zaopiniowania.

Przeciwko udzieleniu koncesyi przemawiali również radni Riedl i Pawlewski, za udzieleniem zaś radni Dreksler i Walichiewicz.

R. Janowicz uspokajał kontrmowców, którzy obawiają się, że publiczność przestanie chodzić

do teatru, bo obecnie nie ma jeszcze cyrku, a onegdaj w teatrze było zaledwie dwadzieścia osób...

Wniosek sekcji finansowej (za udzieleniem) poparł r. dr. Weigel, motywując tem, że publiczność, uczęszczająca do cyrku, jest odmienną od teatralnej, a dobry teatr nie powinien obawiać się konkurencyi.

Uchwalono udzielić koncesyi za 6000 koron, z terminem od 1 czerwca, z tem, że przedstawienia rozpoczną się dopiero 15 czerwca.

Na tem przerwano porządek posiedzenia jawnego, i przystąpiono do tajnego.

Rada miasta Krakowa.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Kraków, 8 marca.

Rada miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Odczytano prośbę wdowy po I. wiceprezydencie miasta, pani Józefy Jakubowskiej, o wyznaczenie jej dożywotniej pensyi wdowiej.

P. prezydent poświęcił żałobne wspomnienie pamięci zmarłego radnego miasta ś. p. ks. prałata Macieja Focha.

R. dr. Franciszek Paszkowski interpelował, dlaczego projekt statutu m. Krakowa nie został dotąd odesłany z namiestnictwa do ministerstwa dla udzielenia sankcyi. P. prezydent odpowiedział, że w tej sprawie uda się osobiście do p. namiestnika po ukończeniu rozpraw budżetowych w Radzie miasta.

R. dr. Rosenblatt interpelował w sprawie pęknięcia głównej rury wodociągowej, czy usunięto już zepsutą rurę i czy na przyszłość nie znajdą podobne wypadki? W tej sprawie wywiązuje się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos radni Popiel, Styczeń, hr. Potocki, I. wiceprezydent dr. Leo, Rosenblatt, Domański. Ostatecznie uchwalono uprosić prezydenta, ażeby zbadał przyczynę pęknięcia rury, dlaczego wymiana rury tak długo trwała i jakie środki należy przedsięwziąć na przyszłość przeciw podobnym wypadkom. Podnoszono też potrzebę położenia drugiej rury głównej. (Jak nam donosi depesza — wodociąg krakowski przywrócony już został do normalnego stanu. Red.).

Następne rozpoczęły się dłuższe obrady nad proponowaną przez sekcję prawniczą jednolitą taryfą dla kolei elektrycznej (I. klasa 16 halerczy, II. klasa 10 halerczy). Taryfa spotkała się z silną opozycją i żądaniem podzielenia opłat na sekcye po 8 halerczy i 5 halerczy.

Dyskusję odroczone i przystąpiono do posiedzenia tajnego, na którym udzielono prezenty 6 nauczycielkom młodszych szkół ludowych miejskich na posady nauczycielek starszych. Prezenty otrzymały: Amelia Reichmanowa, Anna Golińska, Jadwiga Rozwadowska, Zofia Henochówna, Emma Schmidtówna i Marya Latinikówna.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kompromis. Porządek prac.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów było bardzo krótkie i trwało zaledwie godzinę. Przebieg tego posiedzenia jest wynikiem kompromisu.

Niemcy nie życzą sobie, aby ustawa wódczana została zbyt prędko załatwioną, gdyż obawiają się, ażeby Czesi nie rozpoczęli potem znowu obstrukcyi. Także dzisiejsze posiedzenie będzie krótkie. Zapowiedziano je na 10 godz. rano i załatwiony ma być tylko pierwszy punkt porządku dziennego t. j. ponowny i definitywny wybór prezydium, które podług regulaminu w pierwszych czterech tygodniach jest tylko prowizoryczne.

Następne po dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów, odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym stanie drugie czytanie ustawy o kontyngencji rekruta, która wczoraj została załatwioną w komisji wojskowej.

Przez wtorek i środę zostanie następnie ukończone pierwsze czytanie ustawy wódczanej, a ostatnie dni w przyszłym tygodniu poświęcone dopiero zostaną pierwszemu czytaniu ustawy inwestycyjnej.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia.

Projekty rządowe.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów, rząd przedłożył projekty ustaw o zmianie ustawy górniczej, o zatrudnianiu w kopalniach młodzieży robotniczej i kobiet, niemniej o maksymalnym czasie pracy w górnictwie. Nadto przedłożył rząd ustawę o statystyce robotniczej, oraz ustawę o popieraniu przemysłu swojskiego.

W sprawie interpelacyi.

P. Brzorad wystosował do prezydenta swe stereotypowe zapytanie w sprawie traktowania niemieckich interpelacyi.

Posel Barenther stwierdza, że mimo licznych, dotychczas wniesionych interpelacyi, rząd na żadną z nich jeszcze nie odpowiedział. Mowca prosi prezydenta, aby skłonił ministrów do odpowiedzi, która w danym razie nie potrzebowałaby być ustną, lecz może być złożoną na piśmie i jako taka załączona do protokołu stenograficznego.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby, posłowie Breiter i Romańczuk wniesli też interpelacje w sprawie aresztowania Rewakowicza, Wójcika i ks. Cypryana, w czasie ostatnich wyborów do Rady państwa.

Interpelację w sprawie Wójcika i Rewakowicza chcieli wnieść posłowie demokratyczni Koła polskiego, nie otrzymali jednak dostatecznej liczby podpisów. Interpelacya z powodu aresztowania Rewakowicza otrzymała 14 podpisów, o aresztowaniu Wójcika zaś przeszło 10 podpisów.

Nagana.

Z kolei przewodniczący wiceprezydent Prade udziela nagany posłowi Steinowi, z powodu jego oneglańskiej mowy, w której krytykował mowę tronową.

Pierwsze czytanie ustawy wódczanej.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu dyskusyi nad pierwszym czytaniem ustawy wódczanej. Posel Formanek (Młodoczech) występuje przeciw ustawie, jako szkodliwej dla przemysłu i konsumentów, a zresztą także z tego powodu, że sanacya finansów krajowych należy wyłącznie do kompetencji Sejmów.

Posel Reicher przemawia za przedłożeniem i w osobnej rezolucyi, żąda podwyższenia podatku wódczanego o 10 halerczy i przekazania dochodów z tej podwyżki krajom, które miałyby ich użyć na zwalczanie pijanstwa. Następnie obrady przerwano a o godz. 4½ posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godz. 10 przedpołudniem.

Prezenty dla Czechów — dla nas nie.

Powoli dowiadujemy się co Czechom rząd przy obiecał w zamian za zaniechanie obstrukcyi. Dostaną oni nie tylko ważne koleje lokalne, ale także regulację Moldawy i Elby i utworzenie portu handlowego w Pradze. O korzyściach dla Polaków dotychczas nie słychać. To też z tego powodu panuje wielkie niezadowolenie, z powodu, że Koło polskie nie wykazało obecnej dobrej sposobności i że zadowoli się jakimiś okruciami.

Cesarz jedzie do Pragi.

Wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych wywołała wiadomość, że cesarz wybiera się w maju do Pragi, celem osobistego otwarcia nowego mostu na Moldawie. Oznacza to zbliżenie się Czechów do sfer panujących, które może mieć wielkie polityczne następstwa.

Z komisji i klubów.

Subkomitet komisji podatkowej przyjął wniosek posła Goetza, proponujący podatek za przenoszenie własności nowych i przebudowanych domów w wysokości 2%, podczas kiedy minister skarbu oświadczył się za 2½%. Subkomitet przychylił się do wniosku Goetza, mimo oświadczenia ministra skarbu, iż rząd nie jest w możności zgodzić się na to zniżenie.

Komisya dla zapomóg, na wczorajszym posiedzeniu przekazała rządowi wszystkie oddane jej wnioski nagłe, wraz z rezolucją, wzywającą rząd, aby w razie niewystarczającego kredytu zapomogowego wyznaczył na ten cel kredyt nadzwyczajny.

Komisya wojskowa po dłuższej dyskusyi, w której między innymi brał udział p. Kozłowski, uchwaliła ustawę o kontyngencji rekrutów i poleciła referentowi posłowi Popowskiemu

mu, aby w swem sprawozdaniu wspomniał także o zastrzeżeniach, poczynionych przez kilku mówców w dyskusji, że mianowicie ustawa o kontyngencie rekrutów na rok 1901, nie powinna być zatwierdzoną przed przyjęciem rozporządzeń, wydanych na podstawie §. 14, a dotyczących kontyngentu za lata 1898 i 1899.

Imieniem centrum poseł Schlegel oświadczył, że nie jest zadowolony z onegdajszych wywodów ministra obrony krajowej w przedmiocie pojedynków. Zupełna reforma wojskowych Rad honorowych jest konieczna, *aby nie tylko nikt nie był zmuszany do pojedynku, lecz aby mu go nawet nie doradzano*. Władze wojskowe muszą także w praktyce wystąpić przeciw pojedynkom, szczególnie zaś muszą być przez nie uszanowane przekonania przeciwników pojedynku.

Wczoraj rozdziała komisja szkolna referaty. Między innymi otrzymali: poseł Roszkowski referat w sprawie udzielania tytułu inżynierskiego, posłowie dr. Binder i Vogler otrzymali sprawę regulacji płac, poseł Rotter otrzymał referat w sprawie zniesienia rozporządzeń, wydanych przez hr. Kielmansegg, a zabraniających urzędnikom brania udziału w życiu publicznym.

Wolne zjednoczenie agraryuszy przydzieliło referat w sprawach weterynaryjnych posłowi Wielowieyskiemu, referat o giełdach zbożowych i handlu terminowym otrzymał p. Kozłowski.

Komisja zapomogowa uchwaliła wczoraj petycję pogorzelców Uhnowa polecić rządowi do uwzględnienia.

Podczas obrad komisji zapomogowej przyszło do zajęć, które niemiłe dotknęły posłów polskich.

Zabrał mianowicie głos poseł Czech Holanśky i omawiając rozdział zapomóg, oznajmił, że nie tylko w Galicji dzieją się niesprawiedliwości przy rozdziale zapomóg, ale także i w innych krajach.

Ze strony Polaków odpowiedziano zaraz.

Komisja parlamentarna Młodoczechów uczyniła Holanśkiemu wyrzuty, z powodu tego jego wystąpienia.

Koło polskie.

Koło polskie odbyło wczoraj popołudniu bardzo długie posiedzenie, zaraz po posiedzeniu Izby. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zapytał p. dr. Binder, dlaczego obecnie odbywają się takie krótkie posiedzenia Izby. Odpowiedzieli mu: hr. Dzieduszycki i Dawid Abrahamowicz, ale zastrzegli sobie poufność, którą Koło uchwaliło. Rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której, oprócz taktyki w sprawach bieżących, poruszono także programowe kwestye polityczne. Całą tę dyskusję ogłoszono, oczywiście dla polskich dzienników, za tajną. Następnie po usunięciu tajności, uchwalono na wniosek komisji parlamentarnej, przy dzisiejszym wyborze w Izbie, głosować na dotychczasowe przydyum: Vetter, Prade, Zaczek.

Posel Romanowicz zawiadomił, że dziś przybędzie do Wiednia deputacya stowarzyszeń budowniczych i robotników bez pracy w sprawie przysposobienia robót publicznych. Uchwalono w sprawie tej porozumieć się z prezydentem ministrów Koerberem.

Posel dr. Wielowieyski imieniem kołowej komisji weterynaryjnej wnosi interpelację w sprawie eksportu bydła do Niemiec. Uchwalono wnieść interpelację.

Posel Danielak porusza sprawę bardzo niedostatecznych kredytów dla galicyjskich dyrekcji kolejowych na siły pomocnicze i dyurnistów i t. p.

W skutku tego n. p. dyrekcya krakowska obecnie ma oddalić poważną liczbę, bo 20 pomocniczych pracowników, między którymi znajdują się i tacy, którzy już długie lata w tejże dyrekcji pracują a nawet 6 z tych już oddaliła.

Uchwalono w tej sprawie znieść się przez przydyum z ministrem kolei żelaznych.

Na tem zamknięto wczorajsze posiedzenie. Dziś zbierze się Koło na krótkie posiedzenie o 5 tej popołudniu.

Zamach na cesarza Wilhelma II.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Berlin. Z powodu rany na prawym policzku, cesarz Wilhelm zaniechał podróży do Królewca, gdzie miał uczestniczyć w poświęceniu nowego kościoła.

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu prezydent hr. Ballestrem z ubolewaniem wspominał o niebezpieczeństwie, w jakim znajdował się wczoraj cesarz Wilhelm. Jak się zdaje — mówił prezydent — rana, jaką monarcha odniósł na twarzy, nie jest lekka, dzięki jednak łaskawej opatrności nie jest groźna i spodziewać się można, że cesarz wkrótce wyleczy się z niej zupełnie. Prezydent wyraził oburzenie z powodu niecnego czynu i w imieniu parlamentu złożył monarsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Posłowie stojąc wysłuchali przemówienia prezydenta, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj w południe kanclerza hr. Buelowa.

Nord. Allg. Zeit. donosi, że cesarz przez 14 dni nie będzie mógł wychodzić z pokoju. Rana znajduje się blisko oka.

Berlin. Nord. Allg. Zeit. pisze: Cesarz był onegdaj przy odjeździe z Bremy w bardzo poważnem niebezpieczeństwie. Człowiek, którego ręka zwróciła się przeciw osobie monarchy, jak dotychczasowe dochodzenia wskazują, zdaje się być epileptykiem i wcale może nie wiedział o doniosłości swego czynu. Cesarz zachował po zamachu nadzwyczajny spokój i niczem nie zdradził bólu, jaki zapewne odczuwał. Dopiero, gdy przybył na dworzec, jakiś młody chłopak zwrócił uwagę otoczenia, że na twarzy cesarza płynie krew. Istotnie krew spływała nawet po płaszczu monarchy. Natychmiast w wagonie lekarz przyboczny nałożył na twarz cesarza bandaż. Upływ krwi był znaczny. W drodze cesarz zawiadomił telegraficznie o wypadku kanclerza Buelowa.

Berlin. Jak teraz szczegółowo donoszą, zamach na cesarza Wilhelma został dokonany o godzinie wpół do jedenastej w chwili, gdy cesarz przejeżdżał przez Buchstrasse. Ulica ta jest bardzo wąska i ciemna. Widocznie sprawca wybrał tę ulicę z umysłu. Cesarz został ugodzony kłami żelazną, służącą do spajania szyn.

Monarcha w pierwszej chwili przypuszczał, iż ktoś rzucił na niego bukietem i że go drut od bukietu zadrasnął, rzekł nawet: „Znów ktoś tak niezręcznie rzucił bukietem“.

Dopiero na dworcu kolejowym zwrócono uwagę cesarza, że mu się rana na twarzy krwawi. Cesarz z początku traktował całe zajście bardzo żartobliwie. Dopiero, gdy uczuł wielki ból w ramie, przekonał się, że tu chodziło o zamach na seryo.

Aresztowany w Bremie Weiland twierdzi, że w ogóle nie wie o żadnym zamachu, wie on tylko, że cesarz przyjechał do Bremy, podaje, że miewał bardzo często ataki epileptyczne i że raz chciał w takim napadzie zamordować swego ojczyńca, drugi raz zaś w fabryce, w której był zatrudniony chciał, dostawszy ataku, włożyć rękę do wrzącej wody. Prosi on o wezwanie kilkuset osób z miasta, którzy mają potwierdzić prawdziwość jego słów.

Cesarz, jak się zdaje, będzie potrzebował na zupełne wyleczenie rany kilku tygodni, a nie, jak doniesiono, jednego tygodnia.

Brema. Wczorajsze przesłuchanie sprawcy zamachu na cesarza Wilhelma, Weilanda, wykazało niewątpliwie jego zupełną niepoczytalność umysłu. Zznał on, że czuł się onegdaj niezdrowy i obawiał się napadu epileptycznego. Gdy w tłumie publiczności oczekiwał przejazdu cesarza, wydało mu się, wskutek szmeru pobliskiej studni i ludzkich głosów, że jedzie na okręcie i wyrzuci ołowiankę, czyniąc to rzucił kawałkiem żelaza i potem stracił przytomność. Kawałek żelaza ma 21 cm. długości, a 5 cm. szerokości.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 8 marca.

Z giełdy.

Wiedeń. Na wczorajszej giełdzie panowało z początku usposobienie silne. Zostało jednak następnie nieco osłabione, z powodu zamachu na cesarza Wilhelma. Na następujące potem uspokojenie wpłynęły wiadomości o przebiegu obrad w komisji podatkowej, na których uchwalono zniżyć podatek dla przenoszenia nowych i przebudowanych domów. — Z tego powodu panowało także dobre usposobienie dla papierów budowlanych. Wielkiem wzięciem cieszyły się także wczoraj papiery Towarzystwa żeglowności parowej, a to ze względu na dobry rezultat tegorocznych bilansów.

Twierdzą, że tegoroczna dywidenda rzeczonego Towarzystwa wynosić będzie 42 koron.

Samobójstwo kupca białskiego w Wiedniu.

Wiedeń. W Praterze zastrzelił się tu człowiek, którego później agnoskowano, jako Karola Knappa, kupca z Bielska. Knapp przyjechał przed kilkoma dniami do Wiednia i wystosował stąd list do swej rodziny, że postanowił sobie odebrać życie, ze względu na zły stan zdrowia.

Strejk w Marsylii.

Marsylia. Strejk trwa dalej. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. Przedsiębiorcy dotąd żadnych nie poczynili ustępstw. Wkrótce wiele fabryk będzie trzeba zamknąć dla braku surowca i węgla. Wśród strejkujących zaczyna już grasować głód.

Rjeka. Na czas trwania strejku w Marsylii, przesyłki okrętowe do tego miasta zostały wstrzymane.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu, dyrektor urzędu kolonialnego w odpowiedzi na zapytanie Bebla, przy rozprawie nad etatem południowo-afrykańskim, oświadczył, że książę Ahrenberg za popełnianie morderstw skazany pierwotnie na śmierć, został później ulaskawiony na 15 lat więzienia, które obecnie odsiaduje.

Wiec Polaków.

Essen (prowincya nadreńska). Odbył się tu wielki wiec Polaków, zwołany przez Związek Polaków. Jeden z uczestników wiecu, p. Smektała, oznajmił, że wyższa władza duchowna z Kolonii za-

komunikowała mu swą rezolucję, w myśl której dla zamieszkałych w dekanacie essen-skim 18 tysięcy Polaków nie może być ustanowiony ksiądz, władający językiem polskim.

Wiec przyjął tę wiadomość z oznakami rozgoryczenia. a mówcy zaznaczyli, że nie 18, ale całe 30 tysięcy Polaków mieszka w powiecie Essen i domaga się sprawiedliwości. Po podniosłem przemówieniu górnika p. Stanisława Kunza, który zachęcał, aby nie upadać na duchu, wiec zakończono. Brało w nim udział przeszło 700 osób.

Pogrzeb Czernatony'ego.

Budapeszt. Przy olbrzymim udziale przedstawicieli świata politycznego i literackiego odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Ludwika Czernatony'ego. Na trumnie złożyli wieńce: Koloman Tisza i minister Daranyi. Nad grobem przemówili: prezydent peszteńskiego Tow. dziennikarzy Veszi i poseł Heltai. Grób Czernatony'ego znajduje się naprzeciw grobu Kossutha.

Wesbranie rzek na Węgrzech.

Budapeszt. Wszystkie rzeki w całym kraju wzbierają, na Dunaju lody spłynęły.

Samobójstwo szlachetnego skąpeca.

Budapeszt. Powiesił się tu pensjonowany urzędnik, niejaki Gyucihovics, znany jako „biedny skąpiec“. Przy denacie znaleziono 362.702 koron i testament, w którym cały swój majątek zapisał na utworzenie uniwersytetu w Preszburgu.

Eksploracja.

Gelsenkirchen (Prusy). W szybie „Zeche“ nastąpił wybuch gazów. Jak dotąd sprawdzono, 20 górników padło ofiarą — z tego 10 zginęło na miejscu.

Na Monte-Citorio.

Rzym. W Izbie deputowanych prezydent ministrów Zanardelli odczytał deklarację rządu, zapowiadającą rozmaite reformy w duchu liberalnym i silną administrację.

Spiskowcy na obczyźnie.

Paryż. Dzienniki donoszą, że Derouledę, chcąc zmusić Buffeta do pojedynku, wystosował do niego telegram obraźliwy, w którym nazywa go „królewskim kłamcą“.

Paryż. Buffet postanowił wyzwać Derouledę.

Bułgarska mowa tronowa.

Sofia. Nadzwyczajną sesję Sobrania otwarto mową tronową, w której książę Ferdynand zaznacza między innymi, że nowy gabinet Karawelowa dążyć będzie do przywrócenia państwu równowagi i usuniecie przesilenia finansowego; rząd zaś starać się będzie zacieśnić związki z Rosją, swoją oswobodzicielką i rozwinąć stosunki z innymi mocarstwami.

Adjutant sultana mordereq.

Konstantynopol. Aresztowano tu adjutanta sultana, majora Sejjullah beya pod zarzutem zamordowania pewnego Albańczyka.

Wiedeń. Umarł tu starszy fizyk miejski, rada rządu Kammerer.

Wiedeń. Wiener Zeitung ogłasza obwieszczenie ministerstwa skarbu o utworzeniu nowego okręgu wymiarowego podatku zarobkowego dla opłacających ten podatek w III i IV klasie, w obwodzie nowo utworzonego starostwa w Przeworsku.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Wesola dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera,

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 0° R.

Linia telefoniczna z Wiedniem znowu dziś rano (godz. 6), po 24 godzinnem funkcyonowaniu przerwana około Bielska. Wzorowa linia!

Namiesnik powrócił do Lwowa.

Mianowanie. Prymaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddziale chorób skórnych (w mieście śp. prof. Zarzewicza) Wydział krajowy zamianował dr. Eugeniusza Borzęckiego, wolno praktykującego lekarza w Krakowie.

Cesarz zatwierdził wybór Stanisława hr. Tar-nowskiego, właściciela dóbr w Śniatynie, na prezesa i Leonarda Wiszniewskiego w Drohobyczu zastępcą prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu.

Z teatru. Premiera operetki Ziehrera „Wesola dwójka“ zgromadziła wczoraj bardzo liczną publiczność. Był to zarazem pierwszy debiut nowoangażowanego kapelmistrza p. Szulca. Wesola muzyka i dowcipne libretto podobały się ogólnie, a staranną grę wykonawców oklaskiwano po każdej odsłonie. Szczegółowe sprawozdanie z tego przedstawienia podamy w popołudniowym numerze.

Odwołany koncert. Z przyczyn od zarządu niezależnych, nie odbędzie się zapowiadany na dziś, piątek 8 b. m. koncert gal. Towarzystwa muzycznego w Kasyne miejskiej.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 3, 4 i 5 marca b. r.: Kurkewska Janina, córka sługi, 14 dni, brak siły wotnych. — Grabowska Anastazy, zarobnica, lat 68, rozedma płuc. — Lewicki Józef, wyrobnik, lat 38, zapalenie płuc. — Kryweńko Anna, córka zarobnika, 18 miesięcy, niezbyt jeli. — Kowalski Antoni, szewc, lat 34, gruźlica płuc. — Wertyporak Marya, sługa, lat 36, wada serca. — Piwocki Władysław, syn urzędnika, lat 12, zapalenie opon mózgowych. — Groman Michał, zarobnik, lat 40, gruźlica płuc. — Jakimów Andrzej, garbarz, lat 42, wada serca. — Knobloch Stanisław, córka ślusarza, zapalenie opon mózgowych. — Gnida Stanisław, syn służącego, 8 tygodni, niezbyt oskrzeli. — Chruszliński Jan, zarobnik, lat 69, uwiad starczy. — Prohaska Jan, kamieniarz, lat 63, gruźlica. — Podlaska Magdalena, kucharka, lat 59, zapalenie nerek. — Dr. Padalewski Albin, lekarz, lat 55, rak. — Kogut Marya, córka gospodarza, 3 miesiące, drgawki. — Karp Jan, syn dozorczy domu, 3 godziny, niedodma płuc. — Szołgini Józefa, wdowa po urzędniku, lat 78, uwiad starczy. — Petrów Jakób, zarobnik, lat 32, gruźlica płuc. — Sarczyński Aleksander, instalator wodociągów, lat 22, gruźlica płuc. — Lesiów Katarzyna, żona woźnego, lat 72, gruźlica płuc. — Dubliner Josel, syn furmana, 7 dni, niezbyt jeli. — Rudkowska Justyna, żona szewca, lat 43, rozedma płuc. — Berger Szulim, były kuźnik, lat 75, uwiad starczy. — Kitlar Tekla, żona ekonoma, lat 80, uwiad starczy. — Studnicka Stanisława, córka dyktarysty, lat 19, zapalenie płuc. — Percz Joanna, zarobnica, lat 82, uwiad starczy. — Bohdan Mieczysław, zarobnik, lat 30, suchoty. — Siedm wypadków śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 35 osób.

Mechanizm życia współczesnego.

Na wiele i wiele setek lat przed nami poeta grecki wyśpiewał już naiwną i uroczystą pieśń dumy, rozpierającą pierś człowieka przy jego obrachunku z przyrodą. Był to zachwyt na widok statków, prujących fale oceanu, uczucie szczęścia z tajemnic, wydzieranych niebu, pyszne zadowolenie z ujarzmięcia sił martwych i przenoszenia ich w zmienionych formach do skarbcu kultury. Taka sama pieśń tryumfalna brzmi także dziś, tylko potężniej, niż wtedy. Za wiele setek lat i jej ton uroczysty będzie się wydawał naiwnością. Lecz człowiek współczesny, ten sam, który w zetknięciu się z mierzającą i niezgłębianą zagadką istnienia, odczuwa pokornie swoją małość i znikomość, kiedy spogląda za siebie i mierzy etapy swojego rozwoju, zwycięstw i zdobyczy w zapasach z otaczającą go naturą, nie umie oprzeć się podziwowi nad samym sobą. W mechanizmie życia nowoczesnego, każde niepozorne kółko zdaje się pośrednikiem do szumu i zgiełku powszechnego śpiewać hymn na jego chwałę.

P. G. d'Avenel wyjmuje z tego chóru kilka akordów i czyni je przedmiotem książki, która uzmysławia człowiekowi XX. stulecia ogrom postępu, dokonanego przez jego bezpośrednich niemal poprzedników. W każdym z takich epizodów, wyrwanych z całości, jak w mikrokosmosie odbija się ogrom pochodu cywilizacji.

Pierwszy z brzegu — papier.

Przed tysiącami lat... Przed tysiącami lat zawartość dzisiejszej stronicy formatu ośmiu zajmowała około 25 metrów — muru. Dopiero potem wynaleziono papirus, prawie pięćset razy droższy od dzisiejszego papieru, tabliczki woskowe i pergamin. Papier wędrował tymczasem z Chin. W r. 1340 pojawił się dopiero we Francji. Od tam rozpoczęła się długi okres ulepszenia jego fabrykacji, a ubiegły wiek daje wspaniały obraz jego wszechstronnego użytku. Pojawia się on w obrocie społecznym pod postacią dziennika, biletów bankowych, kwiatów

*) S. D'Avenel: „Mechanizm życia współczesnego“. Lwów 1901 Nakład Altenberga.

Franciszek Funck-Brentano.

DRAMAT TRUCIZN

Studia historyczno-obyczajowe

opracowane na podstawie archiwum w Bastyli.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Pelen wdzięczności za oddaną sobie przysługę zwierzył Vanens'owi sekret robienia srebra, a co się tyczy trzymania złota, to nie chciał mu nic powiedzieć „nie sądząc, aby Vanens był dość ostrożnym na to“.

Nie długo potem znajdujemy Chasteuila w służbie u księcia Sabaudzkiego, w randze kapitana, majora gwardii Krzyża białego i, rzecz nieprawdopodobna, wychowawcą syna księcia! Obok edukacji młodego księcia Piemontu, „filozofował“ dalej i wynalazł płyn, który zamieniał, zdawał się przynajmniej o tem być przekonany, metale w złoto.

Zajmował się też przekładaniem pisarzy kościelnych i świeckich, mniejszych proroków, Petroniusza, Tebaidy Stacjusza i pisał wiersze. Przekroczył już był czterdziestkę. Jeden ze współczesnych tak kreślił jego portret: „Wzrostu średniego, bardzo chudy, wiecznie dręczony kaszlem, (następstwo rany kiedyś otrzymanej) plecy miał okragłe, nieco pochyłe, usta odchylone, zarost słaby, włosy czarne i przyklepione, czerę bladą i smagłą“. Moręsi dodaje: „Pan de Chasteuil był skończonym kawalerem, który znał gruntownie filozofię Platonską“.

Vanens i Chasteuil związali się z Robertsem de Bachimont, który był ożeniony z jedną z kuzynek podintendenta Fouquet'a. Ten Bachimont posiadał w Paryżu dom blisko Temple, z czterema

sztucznymi, tutek cygaretowych, fotografii, bielizny, podszewy, beczki, rur, kół, naczyń rozmaitego rodzaju, pokryć dachowych, kominów fabrycznych, a nawet, domów i małych statków żeglarskich. Krótko mówiąc, człowiek dzisiejszy potrafi ubierać się w papier, mieszkać w papierze i posiada majątek w papierze.

Słoma, drzewo i szmaty stanowią najpospolitszy materiał surowy, a wśród tych trzech szmata jest zdecydowaną arystokratką. Skarby milionerów i listy miłosne lwie salonowych są zrobione ze szmat. Plebs zadawał się drzewem. W oczach specjalisty wszyscy nosimy na sobie pewien gatunek szmat, które on klasyfikuje z góry i przydziela do jednego z 70 rodzaj. Tak np. nieposzlakowany gors dandysa da kiedyś szmaty „o bardzo czystej nitce“ i obrócony będzie prawdopodobnie na listy zastawne, żebrak z pod katedry dostarczy szmat „czarnych, półwełnianych“, a pensjonarka, podająca mu jałmużnę „nowych muszlinów kolorowych“. Wpadano już na koncept spożytkowania materiałów jeszcze mniej pożytecznych. Francuz Jobard przetwarzał nawet nawóz i zaręczał, że jedne tylko koszyki kawalerii wystarczą na zapotrzebowanie papieru w całym ministerstwie wojny.

Pewien Niemiec wynalazł papier, który zanurzony w rozcynach amoniaku i kwasu węglowego, nabiera tej osobliwej własności, że atrament wcale w niego nie wsiąka i daje się całkowicie zetrzeć gąbką. Rząd niemiecki odmówił jednak patentu na ten wynalazek z obawy nadużyć. Imponującej różnorodności pomysłów odpowiada także ogrom obecnej produkcji papieru. W ostatnich 50 latach na całym świecie pomnożyła się ona dziesięć razy i wynosi około dwóch miliardów kilogramów rocznie.

Takie same etapy rozwojowe od niedołączonych prób do dzisiejszego rozkwitu przebyło światło.

Jeszcze w wiekach średnich świece woskowe były zwykłym, dostępnym tylko dla bogaczy. Kilogram kosztował 20 koron, licząc na dzisiejsze pieniądze. Ogół zadowolniał się oliwą, która od czterech tysięcy lat była w użyciu i od czterech tysięcy lat — kopcila. Za czasów Ludwika XIV sale Wersalu podczas przyjęć uroczystych były oświetlone gorzej, niż dziś najlichsza kawiarnia galicyjska. Od końca XVIII w. rozpoczyna się postęp coraz szybszy w sposobie oświetlenia. Udoskonalono lampy. Nazwiska tych zapomnianych pionierów postępu: Argand, Carcel, Gagneau, Braconrot, Chavreul i Chevreul. Świeca stearynowa pojawiła się w roku 1834. Był to ogromny krok naprzód. Lecz dziś już ustępuje ona coraz bardziej przed nowymi sposobami oświetlenia, z którymi nie może wytrzymać konkurencji.

Przewrót w tej dziedzinie jest bardzo świeżej daty. Oświetlenie elektryczne datuje się od lat 15, naftowe od 30, gazowe od 50. Cały świat jest zalany światłem. Chłop współczesny może oświetlić lepiej wnętrze swego mieszkania, niż szlachcic przed dwoma wiekami. Oświetlenie samego Paryża przez gaz, naftę, elektryczność, olej i świece, wynosi rocznie 35 miliardów 205 milionów godzin palenia się świecy. To znaczy, że roczne oświetlenie tego miasta odpowiada jednej świecy, która by się paliła przez 4 miliony lat! W tej powodzi światła pali się 350.000 lampek elektrycznych (przed laty dziesięciu jeszcze było zaledwie 20.000), a sam tylko książę Roland Bonaparte posiada w swoim pałacu 3000 lampek.

piecami do doświadczeń: jeden na trzecim piętrze, dwa mniejsze w pokoju obok, i jeden wielki w piwnicy. Miał też mieszkanie w Compiègne; pełno tam było retort, alambików, naczyń glinianych i szklanych, bań, piecyków „filozoficznych“, rusztów, moździerzy, rur, gąsiorów, butli, soli amoniakowych, opilek żelaza, tysiące różnych proszków, rozmaite masy i płyny; miał wreszcie jeszcze jeden dom w opactwie Ainay, niedaleko Lyonu, bardzo dobrze urządzonego do przetwarzania metali, dystalacji i innych praktyk alchemicznych.

Grono to powiększyło się wkrótce przez przystąpienie bardzo wybitnej osoby. Był to Ludwik de Vasconcelos y Souza, hrabia Castelmelhor.

Rządził on rzeczywiście Portugalią przez 5 lub 6 lat jako faworyt Alfonsa VI. Bachimont mówi, że Castelmelhor powierzył mu tajemnicę barwienia szkła na czerwono. Po śmierci księcia Sabaudzkiego, 12 czerwca 1675, Castelmelhor udał się do Anglii, gdzie pozyskał względy Karola II., alchemisty i zapalonego astrologa. Był przy śmierci monarchy angielskiego, i on to przyprowadził królowi kapłana katolickiego, który mu udzielił ostatniego pomazania.

Chasteuil i jego wspólnicy szukali kamienia filozoficznego, który dotknięciem swoim miał przemieniać metale w złoto. Wierzyli, podobnie jak wszyscy prawie alchemicy, że znajdują go przez zamienienie rtęci w stan stały. „Filozofowie hermetyczni odkryli, pisze Huysmans, — i dziś wiedza ścisła temu nie przeczy, że mieli słusność — odkryli, że metale są ciałami złożonymi i że skład ich jest identyczny. Różnią się więc między sobą tylko co do ustosunkowania elementów, które je składają; można tedy za pomocą czynnika, któryby zmienił układ atomów, przemieniać ciała jedne w drugie, zmienić, na przykład, rtęć w srebro, a ołów w złoto. I ten agens, to właśnie kamień filozoficzny, merkuryusz; nie ta zwykła rtęć, która dla alchemików

Ale wszystko to jest dopiero uwertura, do wielkiego hymnu światła, który będzie skomponowany i odegrany w wieku XX. Obliczono bowiem, że sztuczne oświetlenie największych miast europejskich jest jeszcze 10.000 razy słabsze od oświetlenia słonecznego podczas dnia. Pozostaje więc dość do zrobienia, aby oświetlenie było — *al giorno*.

Bez porównania więcej kłopotu sprawia ludzkości inny tryb, wyrwany z ogólnego mechanizmu, a mianowicie kwestya opał. Spotrzebowanie drzewa, wzrosło od r. 1850 wedle obliczeń pewnego Amerykanina o połowę i rośnie dalej w tempie nadzwyczaj szybkim. Nie wszystko drzewo jednak pożerają piece. Potężnym jego niszczycielem jest papier, który pożera rocznie 1 1/2 miliona ton. Jeden tylko wielki dziennik paryski lub londyński, spotrzebowuje około stu drzew na wydanie każdego nakładu. To też drzewo, jako materiał opałowy, od dawna należy na zachoździe do zbytków. Zastępuje je węgiel, którego rocznie wydobywa się z łona ziemi tyle, że można by z niego ułożyć piramidę 400 razy wyższą i szerszą od największej piramidy egipskiej, czyli — 500 milionów ton. Na szczęście, ład europejski zawiera jeszcze zapasy węgla, dochodzące do 360 miliardów ton, co przy tak wysokiej konsumpcji, jak obecna, wystarczyłoby jeszcze na lat tysiąc.

A potem wypowie swoje zbawcze słowo elektryczność.

Antoni Choleńewski.

Odpowiedzi w sprawach bankowych

udzielane przez Dom bankowy i Kanton wymiaru

Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie

ulica Sykstuska 1. 8.

S. O. Tyczyn. Los y nie wylosowane. Maggio znaczy maj. Ciągienia się odbywają 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada każdego roku. — M. W. Tuchów. — Hel. P. Ossol. 11. Nie wylosowane. Bazylika 1 marca i 1 września, podobnie węg Czerwonego Krzyża a St. Genois 15 lutego. — Antoni R. W tej rubryce odpowiadamy tylko abonantom „Słowa Polskiego“.

Depesze handlowe.**Z targu pieniężnego.**

Wiedeń, 3 marca. Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 685.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 687.50, Akcje anglo-banku 275.25, Akcje Unionbanku 555.—, Akcje Länderbanku 422.50, Akcje Bankverein 491.—, Akcje Bodencredit 913.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 677.50, Akcje kolei południowych 105.75, Akcje Tramway A. 276.50, B. 275.—, Akcje kolei Elbethal 491.—, Akcje kolei półn. —.—, Akcje kolei czern. 547.—, Akcje Alpiny 459.—, Akcje Rima Muranyi 492.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1658.—, Akcje Fabryki broni 290.—, Akcje tureckie tytoniowe 295.50, Oblig. węg. ind. 93.—, Renta majowa 98.50, Austr. Renta ko. onowa 98.30, Węg. Renta koronowa 90.55, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.90, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 98.75, 4 proc. listy Banku hip. 90.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.25, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92.40, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87.50, Losy tureckie 107.75, Marki 117.40, Ruble 253.25.

Uspokojenie: Przy rezerwowanych obrotach tendencja silna. Lombardy i akcje żeglugi parowej ożywione.

Berlin, 3 marca. Przy zamknięciu wczoraj. giełdy: Kredyty 216.75, Staatsbank 145.25, Disconto Command 185.—, Berlin. Tow. handl. 152.75, Laura 204.75 Bochumer 190.60, Kolej półn. wschodnio pruska 93.25, Ruble za gotówkę 218.10, Kolej warsz.-wied. 238.50, Kolej morza śródziemnego 99.60, Kolej Meridional 135.90, Losy tureckie 113.60, Renta włoska 96.—, „Harpener“ kopalnie węgla 170.40, Kolej Ma-

jest tylko poronionym metalem (Huysmans używa silniejszego wyrażenia), ale merkuryusz filozofów, zwany także zielonym lwem“.

Pomiędzy papierami wróżki Voisin znajduje się poemat rękopiśmienny na cześć kamienia filozoficznego, tego „uwiłbionego złota, co w złoto przemienia swych braci“.

Tajemnica ma polegać na jakimś płynie, którego jedna kropla rzucona

... w mórz bezdenne fale,

W których płyną stopione wszech światów metale,
Wystarczy, by zabarwić je i zmienić w słońce.

Chasteuil i jego współpracownicy pracowali nie tylko nad „solidyfikacją“ rtęci, z czego można otrzymać kamień filozoficzny, ale starali się zamienić złoto w płyn bez poddawania go działaniu ognia, co miało dać panaceum uniwersalne. „Złoto płynne przywraca zdrowie, siły, dodaje tuszy starcom, usuwa bladaczkę u kobiet, leczysz zarazę itd.“.

W braku stałej rtęci, szukano celem przemiany metalów owych proszków czy płynów, o których w tej epoce ciągle mowa, i, jak zobaczymy, mieli najlepsze w świecie powody mniemać, że odkryli wielką tajemnicę, przynajmniej o ile rozchodziło się o srebro.

W r. 1676 przeniesli się nasi towarzysze do Paryża, gdzie przyjęli do spółki trzech dzielnych i wybitnych współpracowników doktora Rabela, słynnego wówczas lekarza; bogatego bankiera paryskiego, Piotra Cadelan, sekretarza królewskiego, i młodego adwokata parlamentu, Jana Ferron du Clausel. Ten ostatni mieszkał z Vanens'em, przy ulicy d'Anjou, w domu zwanym „Le petit Hotel d'Angleterre;“ znaczenie jego dla spółki zasadzało się głównie na tem, że mógł zupełnie swobodnie „dystylować“, miał bowiem na to pozwolenie rządu.

(C. d. n.).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego.